

KS. TADEUSZ CEYNOWA

## ELŻBIETANKI W DEKANACIE WAŁECKIM W LATACH 1868-1920

Kasatę klasztorów w zaborze pruskim przeprowadzono najpierw na Pomorzu i Śląsku (1810), a następnie – po kilkuletniej przerwie – w Wielkim Księstwie Poznańskim (1819-1839). Likwidacji nie uległy tylko te zgromadzenia żeńskie, które opiekowały się chorymi. Skasowanym klasztorom konfiskowano majątek ruchomy i nieruchomy. Kapitały fundacyjne, obciążone obowiązkami mszalnymi, zostały przekazane kurii metropolitalnej<sup>1</sup>

Sytuacja ekonomiczno-społeczna pierwszej połowy XIX w. nie pozostała bez wpływu na życie religijno-kościelne. Odpowiedzią na dokonujące się przeobrażenia był rozwój ruchu zakonotwórczego. W krótkim czasie powstało 200 nowych zgromadzeń żeńskich<sup>2</sup>

Jedną z nowo powstałych rodzin zakonnych było Zgromadzenie Sióstr św. Elżbiety. Powstało ono w Nysie w 1842 r.<sup>3</sup> Przepętnione duchem czynnej miłości bliźniego Klara Wolff, Matyllda i Maria Merkert oraz Franciszka Werner zdecydowały się poświęcić swoje życie pielęgnacji chorych. Wszystkie miały pochodzenie rzemieślnicze, mieszkały w Nysie i należały do III zakonu św. Franciszka<sup>4</sup> Kilka lat później, tj. 19 XI 1850 r., szare siostry

---

Ks. dr TADEUSZ CEYNOWA – adiunkt Katedry Historii Kościoła na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Szczecińskiego; adres do korespondencji: ul. Seminaryjna 2, 75-950 Koszalin; e-mail: tceynowa@interia.pl

<sup>1</sup> J. N o w a c k i, *Archidiecezja poznańska w granicach historycznych i jej ustrój*, t. II, Poznań 1964, s. 754; J. N o r y ś k i e w i c z, *Sekularyzacja klasztorów w Wielkopolsce przez rząd pruski*, „Przegląd Teologiczny” 6(1925), s. 249-282.

<sup>2</sup> E. J a b ł o Ń s k a D e p t u ł a, *Szkice z dziejów formowania się polskich kongregacji żeńskich oraz ich programu społecznego w XIX w.*, „Roczniki Humanistyczne” 12(1964), z. 2, s. 141-144.

<sup>3</sup> J. P a t e r, *Zarys dziejów zgromadzenia sióstr św. Elżbiety*, „Nasza Przeszłość” 55(1981), s. 45.

<sup>4</sup> Tamże, s. 57. Pater bardzo często powołuje się na prace niemieckich autorów: J. J u n g n i t z, *Geschichte der Kongregation der Grauen Schwestern von der heiligen*

obrały św. Elżbietę za swoją patronkę. Gdy w 1852 r. magistrat w Nysie roztoczył opiekę nad siostrami<sup>5</sup>, zaniepokoiło to Marię Merkert, ponieważ w takiej sytuacji stowarzyszenie o charakterze religijnym mogło stać się instytucją świecką<sup>6</sup>. Rozpoczęła więc starania o zatwierdzenie kanoniczne dla wspólnoty, zakończone pomyślnym rezultatem. Dnia 4 IX 1859 r. biskup wrocławski Henryk Förster zaaprobował statuty zgromadzenia i przyznał kościelne zatwierdzenie<sup>7</sup>. W czasie wojny duńsko-prusko-austriackiej władze państwowe zatrudniły elżbietanki do pielęgnacji rannych żołnierzy w lazaretach. Ogromne zaangażowanie i poświęcenie ze strony sióstr zwróciło uwagę dowódcy wojsk, późniejszego cesarza Wilhelma I<sup>8</sup>. Dzięki jego interwencji ofiarne sanitariuszki otrzymały zatwierdzenie królewskie, a 23 V 1864 r. przyznano im prawa korporacyjne<sup>9</sup>.

Sufragan wrocławski bp Adrian Włodarski podjął się opracowania nowych konstytucji, odpowiadających ówczesnym potrzebom. Odpowiednie dokumenty przedstawił w Rzymie bp Förster. Papież Pius IX nadał 12 V 1871 r. dekret pochwalny (*decretum laudis*)<sup>10</sup>. Kilka lat później (26 I 1887 r.) Leon XIII podpisał dekret, którym zatwierdził ostatecznie zgromadzenie jako kongregację na prawie papieskim<sup>11</sup>. Starania o zatwierdzenie państwowe i kościelne ciągnęły się latami, tymczasem liczba sióstr i nowych placówek ciągle rosła. Siostry prowadziły opiekę ambulatoryjną chorych, pracowały jako sanitariuszki w szpitalach wojskowych (wojny: 1864, 1866, 1870), otaczały troskąubożale i zaniedbane rodziny<sup>12</sup> i coraz częściej opiekowały się dziećmi. Popularność sióstr i zapotrzebowanie na ich pracę spowodowały, że poza granicami Śląska szybko zaczęły powstawać nowe placówki w diasporze niemieckiej, a nieco później także w Szwecji, Norwegii i Danii<sup>13</sup>.

---

*Elisabeth. Festschrift zum fünfzigjährigen Bestehen der Kongregation*, Breslau 1892; J. S c h w e t e r, *Geschichte der Kongregation der Grauen Schwestern von der heiligen Elisabeth*, Bd. I-II, Breslau 1937.

<sup>5</sup> D. U r b a n e k, *Kalendarium zgromadzenia sióstr św. Elżbiety*, „Nasza Przeszłość” 55(1981), s. 11.

<sup>6</sup> P a t e r, dz. cyt., s. 66.

<sup>7</sup> Tamże, s. 67.

<sup>8</sup> Tamże, s. 69.

<sup>9</sup> S c h w e t e r, dz. cyt., Bd. I, s. 97.

<sup>10</sup> Tamże, s. 110.

<sup>11</sup> Tamże. Ostateczne zatwierdzenie konstytucji nastąpiło 6 kwietnia 1924 r.

<sup>12</sup> P a t e r, dz. cyt., s. 71. Autor wyliczył, że w chwili śmierci Marii Merkert, 14 XI 1872 r., zgromadzenie liczyło 440 sióstr w 87 domach. Tamże, s. 71-72.

<sup>13</sup> Tamże.

W 1860 r. Tucznio dysponowało dwuizbową szkołą, wybudowaną po pożarze miasta w 1834 r. Proboszcz Juliusz Alkiewicz rozpoczął starania u władz państwowych i kościelnych o otwarcie nowej szkoły. Ksiądz Habisch, ówczesny dziekan wałeczki, w piśmie z 19 X 1862 r. do konsystorza w Poznaniu przedstawił swoje zdanie na temat projektu proboszcza Alkiewicza<sup>14</sup> Wprawdzie pochwalił projekt, ale zgłosił wiele zastrzeżeń. Budynek szkolny z 3 klasami miałby kosztować od 10 do 15 tys. talarów, co byłoby dla parafii ciężarem nie do udźwignięcia. Toteż wątpił, czy patron i gmina kościelna pomogą w budowie i czy w przyszłości będą partycypować w kosztach utrzymania budynku. Stwierdził ostatecznie, że pomysł ks. Alkiewicza jest nie do zrealizowania. Przychylił się za to do starań duszpasterza sprowadzenia do Tucznia sióstr szkolnych, które mogłyby zamieszkać w wynajętym mieszkaniu do czasu, kiedy uda się zebrać pieniądze na budowę domu dla nich. Dnia 26 II 1863 r. abp Przyłuski polecił swojemu konsystorzowi, aby w tej sprawie zasięgnięto opinii Królewskiej Regencji<sup>15</sup> Jednocześnie zaakceptował propozycję sprzedania starego szpitala, a za uzyskane pieniądze pobudowania zakładu dla dziewcząt. Poparł także wykorzystanie procentów od legatów Kriegera i Lukowskiego na powyższy cel.

Jeszcze przed oficjalną zgodą arcybiskupa energiczny ks. Alkiewicz zakupił 16 I 1863 r. odpowiednią parcelę<sup>16</sup> Prace budowlane prowadzono tak intensywnie, że ukończono je w tym samym roku. W maju 1864 r. inicjator budowy, zwracając się do arcybiskupa, wyraził swoje zadowolenie z otwarcia wkrótce domu wychowawczego dla dziewcząt. Jednocześnie poprosił go, aby prowadzeniem tego domu zajęły się siostry ze Zgromadzenia Córek Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo<sup>17</sup> L. Przyłuski zgodził się, udzielił błogosławieństwa i zezwolił na urządzenie w domu kaplicy, w której w przyszłości miano sprawować mszę św.<sup>18</sup> Zakład miał rozpocząć swoją działalność 25 VIII 1864 r.<sup>19</sup> Na przeszkodzie w realizacji tak przygotowanego dzieła

---

<sup>14</sup> AAP (Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu), KA II 60/2.

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> S c h w e t e r, dz. cyt., Bd. II, s. 303.

<sup>17</sup> AAP, OA VI 306, Pismo ks. Alkiewicza do arcybiskupa z 18 V 1864 r. Autorka kroniki sióstr elżbietanek w Tucznie sugeruje, że domem dla dziewcząt – od samego początku – miały zająć się szare siostry. Zob. ASET, Cronik der grauen Schwestern.

<sup>18</sup> AAP, KA II 60/2, OA VI 306, Pismo arcybiskupa z 24 VI 1864 r. Konsystorz w piśmie z 17 VI 1864 r. zapewnił arcybiskupa, że budynki zostały uznane za stosowne przez komisarza zgromadzenia Strowera i dopiero wtedy L. Przyłuski wyraził zgodę.

<sup>19</sup> Tamże.

stanęły władze pruskie, które nie wyraziły zgody na otwarcie prywatnej szkoły i prowadzenie jej przez zakonnice<sup>20</sup>

W 1867 r. Tuczno i okoliczne miejscowości nawiedziła epidemia tyfusu, zbierając obfite żniwo<sup>21</sup> Proboszcz Alkiewicz zwrócił się o pomoc do różnych wspólnot katolickich. Wsparcie finansowe nadeszło ze Śląska, Westfalii, Nadrenii, Bawarii i Kolonii<sup>22</sup> W dzieło pomocy włączył się również miejscowy magistrat oraz właściciel zamku. Nieliczni zdrowi nie byli w stanie zaopiekować się tak dużą liczbą chorych. Zdesperowany duszpasterz ponownie wystąpił z prośbą do arcybiskupa, tym razem M. Ledóchowskiego, o przysłanie szarytek, aby pomogły w pielęgnacji chorych. Jednak polecane przez ordynariusza szarytki nie mogły przybyć od razu. W tej sytuacji proboszcz – za pośrednictwem radcy Eduarda Müllera z Berlina – poprosił o szare siostry z Nysy. Rozpaczliwy apel ks. Alkiewicza o pomoc został w końcu uwieńczony przybyciem sióstr do Tuczna. Najpierw przybyły szarytki z Chełmna, a zaraz po nich dwie szare siostry – Dionysia Klicke z Berlina i Thadäa Zimmermann z Frankfurtu<sup>23</sup> Przybyłe siostry wspólnie podjęły się pielęgnacji chorych. Kilka dni później zostały odwołane. Jako miejsce zamieszkania służyła im „nędzna” izba szkolna, gdzie zresztą rzadko przebywały. Całymi dniami i nocami zajmowały się osobami dotkniętymi tyfusem. Środki finansowe na utrzymanie i wsparcie sióstr pochodziły początkowo od ewangelickiej właścicielki mieszkającej w pobliżu Tuczna<sup>24</sup> Bezinteresowne i bezgraniczne poświęcenie sióstr Tadäi i Dionysii było przyczyną ich choroby. Chorymi zakonnkami zajęła się s. Edmunda Hübner z Berlina. Ogólne wycieńczenie organizmów nie pozwoliło na dalszy pobyt sióstr w Tucznie. Chcąc ratować ich życie, przełożona z Nysy odwołała je do macierzystych placówek. Na ich miejsce przybyły dwie siostry z domu generalnego: Ambrosia Hoffmann i Bianka (Bianca) Plachetka<sup>25</sup> Epidemia zaczęła wygasać pod koniec kwietnia. Jedną z ostatnich osób, które dotknęła

<sup>20</sup> S c h w e t e r, dz. cyt., Bd. II, s. 303.

<sup>21</sup> ASET (Archiwum Sióstr Elżbietanek w Tucznie), Cronik der grauen Schwestern. Epidemia rozwinęła się najpierw w Tucznie, a później dotknęła sąsiednie miejscowości. W lutym 1868 r. w Rzeczycy zachorowało jednocześnie 58 dzieci.

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> ASET, Cronik; S c h w e t e r, dz. cyt., Bd. II, s. 303. Jednym z powodów, dla których siostry św. Wincentego à Paulo tak szybko opuściły Tuczno, miała być m.in. słaba znajomość niemieckiego. Żaden z autorów nie podaje dokładnej daty przybycia sióstr do Tuczna. Za najbardziej prawdopodobny można przyjąć luty lub początek marca 1868 r.

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> Tamże.

choroba, była s. *Bianka*. Jej rekonwalescencja trwała ponad miesiąc. Ofiarą tyfusu padła większość dorosłych mieszkańców, po których pozostało 90 sierot. Częścią z nich zaopiekował się ks. *Alkiewicz*. Widząc, że sam nie podoła ogromowi pracy, poprosił przełożoną generalną w Nysie, by siostra *Bianka* i *Ambrosia* mogły pozostać w Tucznie i zająć się pozostałymi sierotami<sup>26</sup> W tym celu zorganizował sierociniec, na który zgodził się bez żadnych wahań abp *Ledóchowski* oraz władze regencyjne, u których pozwolenie wyjednał katolicki radca szkolny *Schilla*<sup>27</sup> Dnia 15 VI 1868 r. ks. *Alkiewicz* wprowadził s. *Ambrosię* i s. *Biankę* do budynku<sup>28</sup>, który od 1863 r. miał być przeznaczony na ten cel. To, czego pięć lat wcześniej nie udało się zrealizować, teraz stało się rzeczywistością.

*Maria Merkert*, matka generalna, widząc realną możliwość założenia filii w Tucznie, zwróciła się z prośbą do ordynariusza poznańskiego i właściciela Tuczna o zgodę na działalność sióstr<sup>29</sup> W styczniu 1869 r. władze regencyjne poparły plan prowadzenia przez siostry zakładu opiekuńczo-wychowawczego. Siostra *Bianka* została odwołana do Frankfurtu jeszcze 1 października tego roku. Przebyty tyfus tak uszczuplił jej siły, że dalsza praca w tak trudnych warunkach okazała się niemożliwa. Placówkę w Tucznie wzmocniły pod koniec września siostry *Nicolaia* i *Theopista*, mające zająć się nauczaniem dzieci<sup>30</sup> Zakonnice nie tylko prowadziły zajęcia dla przychodzących do szkoły dzieci, ale także miały na utrzymaniu kilkadziesiąt sierot, które niejednokrotnie były jeszcze bardzo małe i wymagały często całodobowej opieki. Doceniając kompetencje i pracowitość sióstr, władze miasta zdecydowały, aby z przepelnionej miejskiej szkoły w Tucznie część dzieci przekazać szarym siostram. W maju 1871 r. siostry uczyły około 150 dziewcząt<sup>31</sup> Przeprowadzona przez ks. *Habischa* 19 X 1871 r. wizytacja dziekańska rozpoczęła się od przeegzaminowania dziewcząt w prywatnej szkole elżbietanek. Wychowanki wykazały się dobrym przygotowaniem<sup>32</sup>

---

<sup>26</sup> *S c h w e t e r*, dz. cyt., Bd. II, s. 304.

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> Tamże. Ówczesnym właścicielem budynku był rentier *Polzin*, który chętnie przekazał pomieszczenie na tak szczytny cel.

<sup>29</sup> AAP, OA VI 306, Pismo przełożonej generalnej do arcybiskupa *Ledóchowskiego* z 31 XII 1868 r.

<sup>30</sup> ASET, Cronik.

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> AAP, KA 9882. Wizytator poruszał problematykę związaną z IV przykazaniem dekalogu.

Energiczna s. Afra Werner, przełożona placówki, wraz z proboszczem Alkiewiczem postanowiła nabyć nowy dom dla zgromadzenia. Miejsce, w którym przebywały zakonnice i dziewczynki z zakładu opiekuńczego, nie nadawało się do dalszego zamieszkiwania<sup>33</sup>. Korzystna okazja nadarzyła się, gdy Florian Polzin zdecydował o sprzedaży siostrom budynku za 1300 talarów. Przełożona nie dysponowała taką sumą. W sukurs przyszedł ponownie radca Müller z Berlina, ofiarując 500 talarów na zakup<sup>34</sup>. Remont i powiększanie pomieszczeń rozpoczęły się wiosną 1873 r. Zaangażowanie miejscowego proboszcza ułatwiło i wyraźnie skróciło czas prac budowlanych. Ogromne poświęcenie zakonnice spotykało się z uznaniem nie tylko katolickiej społeczności. Rodzice wyznania protestanckiego, widząc wysoki poziom nauczania w prywatnej szkole, niejednokrotnie decydowali się na posyłanie swoich dzieci właśnie do szarych sióstr<sup>35</sup>. Pora letnia – nie prowadzono wtedy zajęć lekcyjnych – pozwalała zakonnicom pogłębiać życie duchowe. Służyły temu rekolekcje w domu macierzystym w Nysie lub w o wiele bliższym Berlinie<sup>36</sup>. Uchwalona 4 VII 1872 r. na sejmie Rzeszy ustawa<sup>37</sup>, chociaż dotyczyła bezpośrednio jezuitów i zakonów im pokrewnych, zaniepokoiła jednakże siostry w Tucznie. Jak się później okazało, była ona preludium do całego kulturkampfu.

Bezpośrednim i decydującym ciosem w pozostałe zgromadzenia zakonne okazała się ustawa pruskiego Landtagu z 31 V 1875 r.<sup>38</sup> Władze państwowe z typową pruską skrupulatnością starały się doprowadzić do naturalnej śmierci poszczególnych zgromadzeń. Zabraniano przede wszystkim rekrutacji nowych kandydatów i zmian osobowych w poszczególnych domach. Wielokrotnie też policja przeprowadzała rewizje w placówkach, aby sprawdzić, czy poszczególne rozporządzenia zostały wprowadzone w życie<sup>39</sup>. Nasilające się działania

<sup>33</sup> Tamże, OA VI 306, List księdza Alkiewicza z 30 XI 1872 r. do arcybiskupa Ledóchowskiego. Dzierżawiony dom siostry powinny opuścić do czerwca 1873 r.

<sup>34</sup> ASET, Cronik; S c h w e t e r, dz. cyt., Bd. II, s. 304-305. Wspomniany budynek stał się własnością domu generalnego w Nysie 3 III 1873 r. Miał on pełnić funkcję domu wypoczynkowego.

<sup>35</sup> S c h w e t e r, dz. cyt., Bd. II, s. 305. Autor podaje, że uczono tam dzieci języków obcych. Ludzie, którzy dzisiaj (tzn. lata trzydzieste XX w.) wspominają naukę u zakonnice, mają tylko dobre wspomnienia.

<sup>36</sup> ASET, Cronik. Był to czas, kiedy siostry odnawiały swoje śluby zakonne.

<sup>37</sup> Z. Z i e l i ń s k i, *Ustawy antyzakonne kulturkampfu i ich wykonanie na terenie Wielkopolski 1872-1887*, RTK 16(1969), z. 4, s. 75.

<sup>38</sup> Tamże.

<sup>39</sup> P a t e r, dz. cyt., s. 73. Jako przykład autor podaje brutalną rewizję, przeprowadzoną przez policję 16 VII 1875 r. w placówce berlińskiej.

antyzakonnie wpłynęły na podjęcie przez elżbietanki decyzji o opuszczeniu granic państwa. Postanowienie sióstr zaniepokoiło samą cesarzową Augustę, dobrze poinformowaną o ich zasługach w latach 1864, 1866 i 1870<sup>40</sup> Wiedziała o działalności pielęgniarskiej zakonnic. Chcąc zachęcić siostry do pozostania na placówkach, w liście do przełożonej generalnej cesarzowa zapewniła je o swojej życzliwości i pomocy. W odpowiedzi matka Franciszka Werner (od 1873 r. przełożona) opisała cesarzowej trudne położenie sióstr, które mimo swojej ofiarnej pracy są pozbawione religijnych posług. Jednocześnie zapewniła, że zakonnice będą dalej nieść pomoc każdemu potrzebującemu, jeżeli tylko zostaną stworzone ku temu warunki<sup>41</sup>

W okresie kulturkampfu formacji duchowej zakonnic groziły liczne niebezpieczeństwa. Nie prowadzono rekolekcji i innych form ćwiczeń duchownych. Obawy budził także stan liczebny zgromadzenia. Brak nowych kandydatek był spowodowany zakazem przyjmowania nowicjuszek, co znacznie uszczupliło liczbą sióstr<sup>42</sup> Ocalałe domy zakonne skazane zostały na vegetację. Z. Zieliński, kiedy podaje liczbę zamkniętych domów zakonnych w Wielkopolsce, zwraca uwagę, że nie zniesiono żadnego domu elżbietanek. Tłumaczy to wyraźnym celem charytatywnym zgromadzenia, jak również duchem niemieckim panującym w placówkach elżbietańskich<sup>43</sup> Najprawdopodobniej do takiej sytuacji przyczyniła się także protekcja samej cesarzowej.

W listopadzie 1874 r. – w czasie kulturkampfu – dom w Tucznie odwiedziła przełożona z Nysy Franciszka Werner<sup>44</sup> Wracając z wizytacji w Królewcu, postanowiła odwiedzić także niektóre filie elżbietanek. Kiedy została poinformowana o szerokiej działalności zgromadzenia, wyraziła swoje zadowolenie, zwłaszcza z powodu atmosfery panującej w domu zakonnym. Chciała tym samym zachęcić siostry do dalszej, wyteżonej pracy, mimo antykościelnych poczynań rządu<sup>45</sup>

Ustawa z 31 V 1875 r. bezpośrednio dotyczyła elżbietanek. Udzielona przez rząd w styczniu 1869 r. koncesja na prowadzenie sierocińca i szkoły

---

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> Tamże. W 1875 r. pracowało 486 sióstr, a w 1881 r. tylko 300. Zakazy pruskie spowodowały, że przez 7 lat nie mogły odbywać się śluby zakonne.

<sup>43</sup> Dz. cyt., s. 88.

<sup>44</sup> ASET, Cronik.

<sup>45</sup> Tamże. Siostry w Tucznie miały ciągły kontakt z domem macierzystym nie tylko dzięki wyjazdom sióstr na rekolekcje i śluby, ale także przez korespondencję. Zbiór listów przesyłanych do Tucznia znajduje się w archiwum sióstr elżbietanek. Wysyłano listy z okazji Nowego Roku, ważnych dla zgromadzenia wydarzeń, a także instrukcje prawne.

została uchylona 13 IV 1876 r. Prośby sióstr, aby mogły dalej uczyć w szkole, ze względu na trudną sytuację w parafii tuczyńskiej nie przyniosły żadnych rezultatów<sup>46</sup> Po ośmiu latach została zagrożona dalsza działalność sióstr. Szkoła funkcjonowała do września 1876 r. Siostry Balthazara i Nikolaia zostały przeniesione do Cöthen i Hamburga. Pozbawione możliwości pracy opiekuńczo-oświatowo-wychowawczej elżbietanki zmuszone były zwalniać dzieci i sieroty ze swojego zakładu. Dzieci wróciły do rodziców, a sieroty umieszczono w rodzinach, które – w jakimś stopniu – mogły zapewnić im opiekę. Siostronom pozwolono tylko na zajmowanie się chorymi. Na placówce w Tucznie pozostały dwie siostry<sup>47</sup>

Odwrót rządu pruskiego od kulturkampfu zaznaczył się szczególnie w ustawach z 21 V 1886 i z 29 IV 1887 r. Pierwsza z nich dopuszczała możliwość podjęcia pracy wychowawczej i nauczycielskiej przez istniejące w Prusach zgromadzenia. Miała to być jednakże tylko uboczna działalność. Na pierwszym planie pozostawała opieka nad chorymi<sup>48</sup> Rozporządzenia władz umożliwiające szerszą działalność elżbietanek spowodowały – co prawda – pewne ożywienie placówki w Tucznie, jednak siostry już nigdy nie otworzyły szkoły. Mimo złagodzonej polityki wobec zakonów rząd określił wiek, w którym można było przyjmować nowych kandydatów (21 lat) oraz zobowiązał zgromadzenia do składania rejencji rocznych sprawozdań z działalności poszczególnych domów<sup>49</sup> Władze rejencyjne zobligowano do przesyłania regularnych raportów do władz centralnych na temat personaliów osób zakonnych i rodzaju ich działalności.

Dobłą egzemplifikacją powyższych poczynań może być wręcz drobiazgowo informowanie władz w Berlinie o każdej zmianie na poszczególnych placówkach<sup>50</sup> Z drugiej strony taka pruska dokładność umożliwiała niejednokrotnie dotarcie do pewnych danych personalnych, których nie można odnaleźć w innych źródłach, np. rok urodzenia, imię chrzestne, zakonne, rok wstą-

<sup>46</sup> Tamże.

<sup>47</sup> Schweter (dz. cyt., Bd. II, s. 305) podaje nazwiska sióstr, które pozostały w Tucznie: Amalia Böhen i Valentina Hampel. Autorka kroniki nie podaje żadnych informacji aż do 1885 r.

<sup>48</sup> Z i e l i ń s k i, dz. cyt., s. 89. Ustawa z 29 IV 1887 r. zawierała większe ustępstwa na rzecz zakonów, chociaż polityka rządu była niejednokrotnie dwuznaczna i zależała od interpretacji władz wykonawczych. Tamże, s. 90.

<sup>49</sup> Tamże.

<sup>50</sup> GStA PK (Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz), Berlin–Dahlem, I. Rep. 76 IV Sekt. 3 Tit. XXII Nr. 2, Bd. II., Pismo z Kwidzyna do Berlina z 7 VI 1886 r. Autor raportu usprawiedliwia się, że dopiero teraz informuje o zmianach IV kwartału 1885 r.



pienia do zgromadzenia<sup>51</sup> W październiku 1885 r. przełożona generalna odwołała siostry dotychczas pracujące w Tucznie. Na ich miejsce wyznaczyła najpierw s. Adelinę Langanski, a w maju 1886 r. s. Honoratę Jünger<sup>52</sup> Elżbietanki zdecydowały się na remont domu, aby utworzyć w nim prywatny zakład leczniczy. Cel został osiągnięty w 1886 r. przy wydatnej pomocy doktora Schmidta<sup>53</sup> Zwiększająca się liczba chorych w zakładzie wymusiła na przełożonych oddelegowanie trzeciej siostry. Mamerta Reisch pojawiła się w Tucznie w grudniu 1886 r. Dwa lata później pracowały już cztery zakonnice. Po wizytacji domu w lipcu 1893 r. matka generalna Melchiora Klammt zaleciła współsiostrom budowę nowego domu<sup>54</sup> Prace wstępne, tzn. zwożenie materiału budowlanego, rozpoczęły się już w sierpniu. Wydatną pomoc okazał pan Ree, ewangelicki właściciel Zdbowa<sup>55</sup> Prace budowlane rozpoczęto 9 kwietnia, a kamień węgielny położono 23 kwietnia w obecności ks. Borka, następcy ks. Alkiewicza. Budowa nowego budynku musiała postępować bardzo szybko, skoro już 2 VIII 1894 r. s. Adelinda zwróciła się z prośbą do arcybiskupa Stablewskiego<sup>56</sup>, aby w nowo wybudowanym zakładzie, który jest przeznaczony na klasztor dla sióstr i przyjęcie chorych, można było przechowywać Najświętszy Sakrament. Kaplica została przygotowana na drugim piętrze. Siostra nadmieniła, że byłoby z wielkim pożytkiem dla chorych, gdyby w tym pomieszczeniu raz w tygodniu odprawiano mszę św. oraz by mógł być wystawiany do adoracji Najświętszy Sakrament.

Prośba spotkała się z dezaprobatą proboszcza<sup>57</sup>, który uważał projekt s. Adelindy za pozbawiony sensu i niecelowy. Swoje racje argumentował tym, że klasztor położony jest w mieście i siostry mogą codziennie uczestniczyć we mszy św. w kościele parafialnym. Za elżbietankami ujął się oficjał Martin Friske z Sypniewa. Poinformował on ordynariusza<sup>58</sup>, że obejrzał nowo powstały budynek klasztorno-szpitalny i uważa go za bardzo praktyczny. W dalszej części pisma podkreślił obecność ludzi chorych w budynku sióstr

---

<sup>51</sup> Tamże.

<sup>52</sup> ASET, Cronik.

<sup>53</sup> Tamże; S c h w e t e r, dz. cyt., Bd. II, s. 305; K. R u p r e c h t, *Deutsch Krone Stadt und Kreis*, Bad Essen 1981, s. 221.

<sup>54</sup> Tamże, s. 306. Koszt nowego domu oszacował majster budowlany Renkawitz z Wałcza na 21 tysięcy marek.

<sup>55</sup> ASET, Cronik. Autorka wskazuje na ogromne zaangażowanie miejscowej ludności. Cały transport przy budowie był darem dla sióstr.

<sup>56</sup> AAP, OA X 68, List z dnia 2 VIII 1894 r.

<sup>57</sup> Tamże, List ks. Borka do arcybiskupa Stablewskiego z 14 VIII 1894 r.

<sup>58</sup> Tamże, List ks. Friske do arcybiskupa poznańskiego z 15 IX 1894 r.

– fakt ten zupełnie pomijał ks. Bork. Poprosił też arcybiskupa, aby zezwolił na odprawianie mszy św. raz w tygodniu w kaplicy sióstr oraz na przechowywanie tam Najświętszego Sakramentu. Ewentualne koszty z tym związane pokryliby katoliccy mieszkańcy parafii, którzy darzą sympatią same siostry i ich chorych.

Pozytywna ocena oficjała waleckiego przekonała ostatecznie abpa Stablewskiego. Już 30 IX 1894 r.<sup>59</sup> s. Adelinda wysłała dziękczynny list do Poznania. Dziękowała za zgodę, dodając, że ks. Bork podjął się odprawiania mszy św. u sióstr raz w tygodniu. Tak potrzebne i wzniosłe dzieło zostało uwiecznione uroczystym poświęceniem<sup>60</sup>, dokonany przez oficjała waleckiego 19 XI 1894 r. w święto patronalne sióstr elżbietanek. Dwa lata później proboszcz z Ujścia, ks. Renkawitz, dokonał benedykcji drogi krzyżowej<sup>61</sup>. Wzrastająca liczba chorych wymagała coraz lepszej opieki. Władze zgromadzenia zdecydowały o powiększeniu placówki w Tucznie i skierowały tam kolejne siostry. W 1899 r. dom elżbietanek liczył 7 zakonnic.

Jak wyżej wspomniano, elżbietanki bardzo sobie ceniły czas rekolekcji, na które udawały się najczęściej do domu macierzystego. W sierpniu 1900 r. po raz pierwszy ćwiczenia duchowne, połączone z odpustem zupełnym, przeprowadzone zostały w Tucznie<sup>62</sup>.

Dnia 31 X 1901 r. władze państwowe<sup>63</sup> wyraziły zgodę na prowadzenie przedszkola przez siostry. Budynek szkolny został przystosowany do takiej działalności i 7 IV 1902 r., po poświęceniu, przeznaczony na ten cel. Władze zgromadzenia oddelegowały tam odpowiednio przygotowaną siostrę do pełnienia funkcji wychowawczynie<sup>64</sup>. Niestety, żadne źródła nie podają, jaką liczbą

<sup>59</sup> Tamże, List s. Adelindy do arcybiskupa Stablewskiego z 30 IX 1894 r.

<sup>60</sup> S c h w e t e r, dz. cyt., Bd. II, s. 306. Dom i kaplica zostały poświęcone św. Józefowi. W. Westpfahl (*Die Apostolische Administratur Schneidemühl*, Schneidemühl 1928, s. 230) podaje rok 1878 jako datę założenia szpitala p.w. św. Józefa w Tucznie.

<sup>61</sup> ASET, Cronik.

<sup>62</sup> Tamże. Kolejne rekolekcje dla sióstr w Tucznie odbyły się w lipcu 1904 r. Prowadził je ojciec z zakonu św. Franciszka z Wrocławia.

<sup>63</sup> S c h w e t e r, dz. cyt., Bd. II, s. 306; ASET, Cronik (autorka podaje 21 II 1901 r. jako datę uzyskania pozwolenia rządowego na otwarcie przedszkola).

<sup>64</sup> ASET, Cronik. Autorka pisząc o poświęceniu przedszkola, datuje to wydarzenie na 7 IV 1903 r., a przybycie pierwszej przedszkolanki – s. Giseli Sobiechowski – na 3 IV tego samego roku. Uroczyste poświęcenie rozpoczęło się śpiewaną mszą św. w kaplicy sióstr. Następnie wszyscy procesjonalnie udali się do budynku szkolnego, gdzie czekały matki z dziećmi w towarzystwie burmistrza Kilemanna i władz szkolnych. Ks. Bork poświęcił dom, skierował słowo do zebranych i przedstawił nowo przybyłą siostrę. Odśpiewano *Te Deum*. Uroczystość zakończono wspólnym poczęstunkiem (kawa i ciasto).

dzieci opiekowały się elżbietanki w przedszkolu. Nowa przełożona, Silwina Kunath, objęła placówkę 8 VI 1905 r.<sup>65</sup> Zwróciła uwagę na zły stan budynków gospodarczych i zajęła się ich remontem.

Elenchy archidiecezji poznańskiej z lat 1901-1919 podają stan liczebny elżbietanek w Tucznie<sup>66</sup> – od 7 do 9 osób. Zakonnice zajmowały się przede wszystkim pracą w szpitalu oraz prowadzeniem przedszkola. Działania wojenne (1914-1918) wymusiły na elżbietankach przeznaczenie szpitala dla lekko rannych i kontuzjowanych. Siostra Magita Forycki została oddelegowana na front, gdzie pełniła służbę jako sanitariuszka<sup>67</sup> Tuż przed zakończeniem wojny dom elżbietanek w Tucznie odwiedził bp Jedzink<sup>68</sup> Biskup wizytator spotkał się z siostrami osobno w ich refektarzu, gdzie pochwalił je za pełną oddania służbę.

Drugim miejscem w dekanacie wałęckim, w którym siostry elżbietanki podjęły posługę, było samo miasto powiatowe – Wałęcz. Ustawy łagodzące *kulturkampf* ośmieliły proboszcza Wursta oraz dozór kościelny do skierowania pism<sup>69</sup> najpierw do przełożonej generalnej (z zapytaniem, czy dysponuje dwiema siostrami do pracy w Wałęczu), a następnie do abpa Dindera (prośba o zgodę na sprowadzenie zakonnice). W liście do ordynariusza poznańskiego proszono go, aby elżbietanki zajęły się opieką nad chorymi w mieście i okolicy, a także zatroszczyły się o dzieci z ubogich rodzin, nie objęte obowiązkiem szkolnym. Poinformowali również arcybiskupa, że gmina ewangelicka sprowadziła już trzy diakonisy, którym powierzono prowadzenie szkoły dla młodszych dzieci oraz pracę w szpitalu miejskim. Na koniec stwierdzono, że na zebraniu magistratu podjęto uchwałę, na mocy której siostram – podobnie jak diakonisom – przyznane zostanie mieszkanie, a koszty jego utrzymania będą pokrywane z dobrowolnych ofiar<sup>70</sup> Kolejnym krokiem na rzecz założenia filii szarych sióstr w Wałęczu było pismo przełożonej generalnej

---

<sup>65</sup> Jej poprzedniczka s. Adelinda Langenski zmarła 30 IV 1905 r.

<sup>66</sup> W 1901 r – 7 sióstr, 1910 r. – 9 sióstr, 1914 r. – 8 sióstr, 1919 r. – 9 sióstr (*Elenchus omnium ecclesiarum et universi cleri archidioecesis posnaniensis*) 1901, s. 134; 1910, s. 144; 1914, s. 144; 1919, s. 126).

<sup>67</sup> S c h w e t e r, dz. cyt., Bd. II, s. 306.

<sup>68</sup> ASET, Cronik. Spotkanie z siostrami odbyło się przy okazji wizytacji parafii w dniach 15-17 VI 1918 r. Ostatni rok wojny był rokiem jubileuszowym dla sióstr – świętowały 50-lecie swojej pracy w Tucznie.

<sup>69</sup> AAP, OA X 5, Pismo ks. Wursta i dozoru kościelnego z 25 IX 1886 r. do arcybiskupa Dindera. W liście tym znajduje się wzmianka o wcześniejszym piśmie do Nysy oraz zgoda przełożonej na oddelegowanie 2 sióstr.

<sup>70</sup> Tamże.

z Nysy z 22 XI 1886 r. do władz kościelnych w Poznaniu<sup>71</sup> Melchiora Klammt powoływała się w nim na wcześniejsze pisma, pochodzące od dozoru kościelnego i proboszcza wałeckiego. Podkreśliła, że zapewnienie mieszkania z ogrzewaniem, niedaleko kościoła, oraz zadeklarowanie sumy na utrzymanie sióstr dają jej pewność i przekonują władze zaborcze do tego, aby erygować nowy dom na ziemi wałeckiej<sup>72</sup> W takiej sytuacji przełożona poprosiła arcybiskupa o kanoniczne zatwierdzenie nowego oddziału w Wałczu. Zapewniła władze kościelne, że w najbliższym czasie zostaną przesłane do Poznania odpowiednie statuty szarych sióstr.

Pierwsze zakonnice – Ambrosia Hoffmann, Vetula Sztuka i Godberta Knossok – zamieszkały w skromnym mieszkaniu przy Krummstraße 9<sup>73</sup> Uroczyste wprowadzenie miało miejsce 16 VI 1887 r.<sup>74</sup> Elżbietanki bardzo szybko zyskały uznanie. Angażowały się nie tylko w samym Wałczu, ale i w okolicznych miejscowościach (Nakielno, Skrzatusz). W liście z 20 XII 1889 r. proboszcz Wurst informował arcybiskupa<sup>75</sup>, że wałeckie siostry zajmują się chorymi, osobami starszymi, biednymi i dziećmi. Wspominał, że jedna z sióstr przez trzy tygodnie opiekowała się 36 chorymi w Skrzatuszu, inna – podobnie – w Nakielnie, kolejna prowadzi przedszkole<sup>76</sup> Przy okazji nadmienił, że pomieszczenie, które zajmują elżbietanki jest za małe dla 4 zakonnic, a potrzeby przekraczają siły obecnie zaangażowanych. Nieodzowne w takiej sytuacji – stwierdził proboszcz – jest podjęcie starań o nowy dom dla szarych sióstr. Pierwsza propozycja burmistrza i landrata nie została zaakceptowana przez przełożoną w Wałczu. Głównym powodem odmowy była zbyt duża odległość wskazanego domu od kościoła<sup>77</sup> Elżbietanki przeprowadziły się 1 IV 1890 r. do mieszkania przy Krummstraße 1<sup>78</sup> Trudno dzisiaj stwierdzić, czy zmiana miejsca zamieszkania sióstr, czy też jakieś inne wydarzenie spowodowały rozdzwięk w dozorcze kościelnym, który odmówił siostronom pomocy. Taka decyzja mogła oznaczać rozwiązanie placówki. Z tym zamiarem nosiła się przełożona generalna z Nysy, kiedy dowiedziała się o od-

<sup>71</sup> Tamże, List siostry Melchiora Klammt z 22 XI 1886 r. do arcybiskupa Dindera.

<sup>72</sup> Tamże. Zapewniono siostronom 970 marek na utrzymanie.

<sup>73</sup> S c h w e t e r, dz. cyt., Bd. II, s. 299.

<sup>74</sup> W e s t p f a h l, dz. cyt., s. 230.

<sup>75</sup> AAP, OA X 5, List ks. Wursta z 20 XII 1889 r. do arcybiskupa.

<sup>76</sup> Tamże.

<sup>77</sup> Tamże.

<sup>78</sup> S c h w e t e r, dz. cyt., Bd. II, s. 299.

mojowi wsparcia finansowego<sup>79</sup> Proboszcz Wurst, obawiając się odejścia elżbietanek z Wałcza, a tym samym pozbawienia dzieci i chorych fachowej opieki, postanowił utworzyć komitet dla wspierania sióstr. Piętnastoosobowy komitet 12 XI 1890 r. skierował list do konsystorza administratorskiego w Poznaniu<sup>80</sup>, zapewniając w nim, że nie stanowią żadnego zagrożenia dla dozoru kościelnego, lecz – działając niezależnie – będą go wspierać. Komitet podjął się zbierania funduszy na samodzielne utrzymanie sióstr. Przejął i przekazał nową siedzibę przy Krummstraße 3. Koszty zakupu, remontu i rozbudowy miały pokryć kolekty na dom zakonnicy, przeprowadzone w dekanacie wałęckim, oraz dobrowolne ofiary pieniężne i naturalia<sup>81</sup>

Oficjał wałęcki, ks. Friske, bardzo pozytywnie ocenił pracę sióstr, a ich obecność w Wałczu uznał wręcz za konieczną. Z tego powodu wystosował oficjalne pismo do Poznania<sup>82</sup>, informując w nim, że liczba sióstr przebywających w filii wałęckiej wzrosła z 3 do 5, a w najbliższej przyszłości ma się jeszcze zwiększyć. Dodał dalej, że rodziny protestanckie chętniej zapraszają do swoich chorych szare siostry niż diakonisy<sup>83</sup>. Wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniu społecznemu na pracę zakonnicy, ks. Friske uznał, że niezbędny jest zakup nowego domu, za 5100 marek, znajdującego się nie opodal kościoła. Budynek ten jednak wymagał remontu i dostosowania do potrzeb elżbietanek, a konieczna przebudowa i wyposażenie mogły pociągnąć za sobą dalsze koszty. Aby temu zaradzić, władze pruskie (naczelnym prezydent) zezwoliły na przeprowadzenie kolekty w całym powiecie wałęckim<sup>84</sup>. Komitet kobiet wystosował prośbę do bpa Likowskiego w sprawie pozwolenia na przeprowadzenie loterii i przekazania zebranych funduszy na realizację wspomnianego przedsięwzięcia. Inicjatywa ta spotkała się z aprobatą. Ksiądz Friske, znając wysokość kosztów remontu budynku, obawiał się, że starania ofiarnych mieszkańców okażą się niewystarczające. Ośmielił się poprosić biskupa o dofinansowanie w wysokości 1000 marek<sup>85</sup>. Już 30 grudnia wystosowano po-

---

<sup>79</sup> Tamże.

<sup>80</sup> AAP, OA X 5, List Komitetu Pomocy Siostrom do konsystorza administratorskiego z 12 XI 1890 r. Po śmierci ks. Wursta jego rolę przejął oficjał wałęcki ks. Friske, administrator w Wałczu. Wspierał go ks. Falkenberg ze Skrzatusza.

<sup>81</sup> Tamże.

<sup>82</sup> Tamże, List ks. Friske z 18 XII do biskupa Likowskiego.

<sup>83</sup> Tamże.

<sup>84</sup> Tamże.

<sup>85</sup> Tamże, List komitetu z 26 II 1891 r. do biskupa Likowskiego. Zostały w nim przedstawione dochody z loterii (500 marek) oraz inne składki w wysokości 1100 marek.

dziękowanie do Poznania za przesłane pieniądze<sup>86</sup> Przy powszechnym poparciu 25 V 1891 r. położono kamień węgielny, a 19 listopada tego samego roku prałat Friske uroczyście poświęcił zaadaptowany do nowych warunków i wyremontowany budynek<sup>87</sup>

Elżbietanki w Wałczu, podobnie jak ich współsiostry w Tucznie, za patrona dla swojego klasztoru obrały św. Józefa. Kilka lat później, 1 VII 1895 r., abp Stablewski, wizytując dekanat wałecki, wyraził uznanie dla pełnej oddania posługi sióstr<sup>88</sup>

Pierwszoplanowym zadaniem szarych sióstr, według statutów, było ambulatoryjne pielęgnowanie chorych – najczęściej w ich własnych domach. Siostry podejmowały swoje obowiązki bez względu na wyznanie, stan posiadania czy narodowość potrzebujących opieki<sup>89</sup> Docierały ze swoją posługą do ubogich i chorych oraz ludzi pozostawionych bez opieki. Zakres działalności ambulatoryjnej obejmował zarówno opiekę dzienną, jak i nocne czuwanie przy chorych. Elżbietanki z Tuczna i Wałcza, realizując swoje powołanie, nie ograniczały się do miejsca swego zamieszkania. Docierały do okolicznych miejscowości (Nakielno, Skrzatusz, filie Tuczna), niejednokrotnie pozostając tam kilka tygodni. Kierując się wytycznymi statutów<sup>90</sup>, siostry myły chorych, zmieniały im bieliznę, przygotowywały kompresy, wykonywały masaże, zmieniały opatrunki, sprzątały izbę, roznosiły posiłki. We wszystkich czynnościach przestrzegały ściśle przepisów lekarza. Przy ciężko chorych i umierających czuwały w nocy. Troszczyły się, aby cierpiący na czas byli zaopatrzeni sakramentami świętymi. Zachowało się tylko jedno roczne zestawienie dotyczące ambulatoryjnej opieki nad chorymi. Przedstawia je poniższa tabela<sup>91</sup>:

<sup>86</sup> Tamże, List z 30 XII 1890 r., w którym komitet dziękuje biskupowi za przekazane 1000 marek.

<sup>87</sup> S c h w e t e r, dz. cyt., Bd. II, s. 299.

<sup>88</sup> Tamże.

<sup>89</sup> S. S t a c h, *Opieka ambulatoryjna nad chorymi i ubogimi w Zgromadzeniu Sióstr św. Elżbiety w latach 1842-1914*, „Nasza Przeszłość” 55(1981), s. 250.

<sup>90</sup> Tamże. Konstytucje zawierały pewne ograniczenia co do pielęgnowania chorych mężczyzn i położnic, zakazywały pielęgnowania wenerycznie chorych.

<sup>91</sup> AAP, OA X 5, Neunter Jahresbericht der Congregation St. Elisabeth (Graue Schwestern) zu Deutsch Krone, vom 1 Januar bis 31 Dezember 1895.

Tab. 1. Opieka ambulatoryjna siostr elżbietanek w 1895 r.

Ogólna liczba chorych		218
Pacjenci	wyleczeni	122
	zmarli	33
	pozostający na leczeniu	15
	potrzebujący dorażnej pomocy	48
Wyznanie chorych	katolicy	175
	protestanci	28
	żydzi	15

Źródło: AAP, OA X 5 Neunter Jahresbericht der Congregation St. Elisabeth (Graue Schwestern) zu Deutsch Krone.

Praca elżbietanek w szpitalu w Tucznie oraz ambulatoryjna opieka chorych wymagały odpowiedniego przygotowania i kwalifikacji. Posługa pielęgniarska siostr była ważnym elementem formacji zakonnej<sup>92</sup> Początkowo w pielęgnacji ambulatoryjnej szare siostry korzystały z rad i wskazówek doświadczonych lekarzy. Doskonaliły swoje umiejętności, opierając się na zasadach pielęgniarstwa szpitalnego siostr św. Karola Boromeusza. Głównym ośrodkiem, w którym siostry zdobywały wiedzę medyczną, był dom macierzysty w Nysie, później przeniesiony do Wrocławia. Założona przy szpitalu św. Józefa we Wrocławiu szkoła pielęgniarek otrzymała w 1907 r. prawa państwowe<sup>93</sup> Brak materiałów źródłowych uniemożliwia dokładne ustalenie liczby chorych, którymi elżbietanki zajmowały się w swoich domach w Wałczu i Tucznie<sup>94</sup>

Opieka medyczna nie była jedynym zadaniem siostr. Jak już wcześniej podano, w filii w Tucznie zajmowały się także małymi dziećmi, prowadząc dla nich od 1902 r. przedszkole. Podobnie było w Wałczu. Właściwie od samego początku elżbietanki podjęły się pracy wychowawczej wśród biednych dzieci. Sporządzony dla abpa Stablewskiego roczny raport<sup>95</sup> wymienia 91

<sup>92</sup> E. P o d o l s k a, *Opieka siostr św. Elżbiety nad chorymi*, „Nasza Przeszłość” 55(1981), s. 238.

<sup>93</sup> Tamże, s. 239.

<sup>94</sup> W e s t p f a h l, dz. cyt., s. 230. Autor podaje, że w Tucznie w szpitalu św. Józefa znajdowało się 25 łóżek dla chorych, w Wałczu natomiast były 4 miejsca. Trudno ustalić, czy było tak od początku istnienia tych placówek, czyli w Tucznie od 1886 r., a w Wałczu od 1891 r.

<sup>95</sup> AAP, OA X 5, Raport z 28 XII 1895 r. do arcybiskupa Stablewskiego na temat działalności elżbietanek w Wałczu.

dzieci, które korzystały z opieki w przedszkolu. W mieście powiatowym funkcjonowała także pod nadzorem szarych sióstr szkoła robót ręcznych, do której uczęszczały 63 osoby.

Przedstawiony raport wskazuje na ogromne zaangażowanie szarych sióstr w Wałczu<sup>96</sup> Poniższa tabela przedstawia nie tylko przychody i rozchody domu zakonnego, ale także zakres ich działalności:

Tab. 2. Bilans finansowy działalności sióstr elżbietanek w Wałczu w 1895 r.

Przychody	Suma*	Rozchody	Suma
Składki	887,20	Żywność	96,00
Opieka nad chorymi	25,56	Ubrania	138,00
Z magistratu	310,00	Urządzenia i sprzęty domowe	639,20
Szkoła robót ręcznych	79,00	Oświetlenie	20,80
Przedszkole	50,50	Środki czystości	14,50
Inne	202,29	Jałmużna	263,00
		Inne	381,50
Razem	1554,55	Razem	1542,00

\* w markach i fenigach

Źródło: AAP, OA X. Raport z 1895 r.

W okresie Bożego Narodzenia 120 osób zostało obdarowanych odzieżą, bielizną, a także niewielką sumą pieniędzy. Biedne i zaniedbane dzieci otrzymały odzież, zabawki i słodycze. Wysokość darów pieniężnych, rozdanych potrzebującym wyniosła w 1895 r. 263 marki. Siostry rozdały 439 litrów mleka, 96 bochenków chleba. Każdy też otrzymał po 50 fenigów, kapustę, ziemniaki, buraki oraz opał<sup>97</sup>

Tak szeroka działalność elżbietanek byłaby niemożliwa, gdyby nie uzyskały wsparcia ze strony miejscowej ludności. Zakonnice cieszyły się dużym szacunkiem zarówno w Tucznie, jak i w Wałczu. Swoją aktywność opierały na konstytucjach i statutach. Na terenie parafii wałeckiej już w listopadzie 1888 r. ukonstytuowało się Katolickie Stowarzyszenie św. Elżbiety<sup>98</sup> Jego

<sup>96</sup> Tamże.

<sup>97</sup> Tamże.

<sup>98</sup> Tamże, *Statuten des Katholischen Elisabethvereins in Deutsch Krone*, 19 XI 1888 r. Podobne stowarzyszenie działało w Tucznie, ale niemożliwe jest ustalenie daty jego powstania. Istnieje tylko jedno źródło, które znajduje się w APP (Archiwum Państwowe w Poznaniu) Oberpräsidium Schneidemühl, sygn. 352, s. 118.



celem stało się wspieranie wymagających opieki dzieci i ludzi starszych, szczególnie w okresie Bożego Narodzenia. Założenie to realizowano dzięki comiesięcznym składkom członków stowarzyszenia, poprzez zbiórkę odzieży, dobrowolne datki i prace wykonane przez przyjaciół stowarzyszenia. Prezesem został ówczesny wikariusz wałecki ks. Pade. Spotkania odbywały się najczęściej w pierwszą niedzielę miesiąca. W statutach zwrócono uwagę nie tylko na działalność osób spieszących z pomocą, ale również na podbudowę religijną tej aktywności<sup>99</sup> Wspomniane stowarzyszenie uzupełniało i wspierało posługę elżbietanek w Wałczu.

Priorytetem dla każdego nowo powstałego domu zakonnego była jego niewielka odległość od kościoła (umożliwiało to siostrzom dotarcie w krótkim czasie na mszę św.), jak też późniejsze staranie, aby w klasztorze była kaplica, w której mógłby być przechowywany Najświętszy Sakrament. Mając na celu duchowe dobro współsióstr, przełożona z Wałcza siostra Ambrosia Hoffman wystosowała w tej sprawie prośbę do abpa Stablewskiego. Jednocześnie poprosiła też o odprawianie mszy św. w kaplicy sióstr<sup>100</sup> raz w tygodniu. Nieodzowną osobą w klasztorze był spowiednik. Siostry wybierały go w tajnym głosowaniu, a następnie przełożona domu przesyłała wyniki wyborów do Poznania<sup>101</sup> Pozwolenie na spowiadanie, tzw. *facultates*, wydawano na 3 lata. Po jego wygaśnięciu albo go przedłużano, albo udzielano *facultates* innemu duchownemu. W Tucznie funkcje spowiedników najczęściej pełnili miejscowi kapłani, w Wałczu natomiast księża z okolicznych parafii. Docierały do nich także elżbietanki, niosąc pomoc chorym i potrzebującym<sup>102</sup> W 1906 r. minęło 17 lat, odkąd szare siostry zamieszkały przy Krummstraße 3 w Wałczu. Dom ten ciągle obciążony był długiem w wysokości 3000 marek. Dozór kościelny zdecydował się więc na udzielenie pożyczki w tej wysokości, aby oddłużyć klasztor<sup>103</sup>

Liczba chorych i potrzebujących ciągle wzrastała. Przełożona generalna zawsze pozytywnie rozpatrywała podania o skierowanie na placówkę kolejnej

---

<sup>99</sup> Każdy członek stowarzyszenia zobowiązany był do uczestnictwa w święcie św. Elżbiety oraz komunii generalnej. Nie jest znana liczba członkiń.

<sup>100</sup> AAP, OA X 5, Pismo s. Ambrosii Hoffman z dnia 20 VII 1895 r. do arcybiskupa Stablewskiego. Prośba została ponowiona 31 III 1897 r.

<sup>101</sup> Tamże, Listy do arcybiskupa z 3 VII 1896 r., 2 VII 1899 r., 3 VIII 1902 r.

<sup>102</sup> Tamże, Listy duchownych do arcybiskupa z lat 1890-1911. Oprócz proboszczów wałeckich spowiednikami byli: ks. Henke, nauczyciel z gimnazjum, proboszcz Steinke z Nakielna, prepozyt Falkenberg ze Skrzatusza.

<sup>103</sup> Tamże, List dozoru kościelnego z 17 IX 1906 r. do arcybiskupa Stablewskiego. Dozór kościelny podjął z kasy oszczędności w Wałczu 3000 marek i przekazał na rzecz Zakładu Dobroczynnego św. Elżbiety. Zob. AAP, KA 8629.

siostry. W Wałczu pod koniec XIX w. pracowało 5 sióstr: w 1908 r. – 6, w 1910 i 1919 r. – 7<sup>104</sup>

Wybuch I wojny światowej spowodował, że do Wałcza, podobnie jak do Tuczna, zaczęto przywozić rannych i kontuzjowanych. Elżbietanki we własnym domu opiekowały się siedmioma rannymi. Siostra Rigoberta Sonneberger pracowała w szpitalu polowym, a s. Bonawitę Breitkopf oddelegowano do szpitala miejskiego<sup>105</sup> Po zakończeniu działań wojennych zakonnice powróciły do swoich wcześniejszych zajęć. Dwie następujące po sobie tabele pokazują liczbę sióstr w Tucznie i w Wałczu oraz rodzaj ich pracy<sup>106</sup>:

Tab. 3. Siostry pracujące w Tucznie w 1919 r.

Nazwisko i imię	Imię zakonne	Funkcja	Data urodzenia	Data wstąpienia	Data przybycia
Kunath Anna	Sylwina	przełożona	10 I 1854	9 III 1872	8 VI 1905
Reisch Franziska	Mamerta	brak danych	22 XII 1863	24 X 1886	20 XII 1886
Garske Martina	Jordana	opieka nad dziećmi	8 III 1862	15 XI 1886	1 IV 1903
Cicha Franziska	Tryphosa	opieka nad chorymi	7 III 1863	28 XI 1892	27 II 1896
Senkowski Salomea	Willrika	opieka nad chorymi	17 XI 1874	20 X 1896	20 V 1897
Berendt Rosa	Euphemia	opieka nad chorymi	24 V 1871	26 X 1898	9 XI 1899
Sobiechowski Hali- na	Gisela	opieka nad dziećmi	17 XII 1877	29 X 1900	4 IV 1902
Günter Wilhelmina	Leonora	zajmowała się domem	28 IV 1881	1 V 1905	30 IV 1907
Forycka Rosala	Magita	opieka nad chorymi	26 VIII 1889	26 X 1911	31 X 1912
Böning Eugenie	Lewina	opieka nad chorymi	26 VIII 1885	26 X 1904	28 I 1919

Źródło: APP, Oberpräsidium Schneidemühl, sygn. 352, s. 119-124; Elenchy 1901-1919.

<sup>104</sup> Tamże; *Elenchus* 1908, s. 149; 1910, s. 144; 1919, s. 126.

<sup>105</sup> S c h w e t e r, dz. cyt., Bd. II, s. 299-300.

<sup>106</sup> Tabele zostały opracowane na podstawie: APP, Oberpräsidium Schneidemühl, sygn. 352, s. 119-126; Elenchy 1901-1919. Jeżeli chodzi o pisownię imion i nazwisk, to autor wybrał najbardziej prawdopodobne możliwości. Zauważono dużo nieścisłości i bardzo często brak konsekwencji w zapisach.

Tab. 4. Siostry pracujące w Wałczu w 1919 r.

Nazwisko i imię	Imię zakonne	Funkcja	Data urodzenia	Data wstąpienia	Data przybycia
Rong Ottylia	Gratiana	przełożona	20 X 1849	2 VIII 1872	15 VI 1903
Sonneberger Katharina	Rigoberta	opieka nad chorymi	9 VIII 1863	1 VI 1885	12 IV 1904
Bonk Maria	Sabela	opieka nad chorymi	25 X 1862	1 VI 1891	8 VIII 1892
Breitkopf Pauline	Bonawita	opieka nad chorymi	12 VIII 1872	13 VI 1899	5 XI 1900
Dykło Rosalin	Boronia	opieka nad chorymi	18 I 1888	8 V 1907	1 V 1909
Hoffmann Benigna	Faustina	opieka nad chorymi	29 III 1890	24 XI 1909	28 X 1911
Tschoepe Maria	Philea	opieka nad dziećmi	26 X 1869	24 X 1891	11 IV 1893

Źródło: APP, Oberpräsidium Schneidemühl, sygn. 352, s. 125-126; Elenchy 1901-1919.

W zachowanych materiałach archiwalnych nie ma żadnej informacji na temat ewentualnych konfliktów pomiędzy przybyłymi na teren dekanatu wałeckiego siostrami a miejscowym duchowieństwem. Przeciwnie, plebanom bardzo zależało na wzroście liczby elżbietanek w dwóch domach w Tucznie i w Wałczu. Zdawali sobie sprawę, że posługa sióstr jest niezastąpiona i przynosi wspaniałe owoce. Lokalni duszpasterze śpieszyli z posługą sakramentalną i wsparciem finansowym. W pomoc siostronom zaangażowani byli także wierni świeccy.

#### SISTERS OF ST ELIZABETH IN THE WAŁCZ DEACONATE IN THE YEARS 1868-1920

#### S u m m a r y

After the dissolution of religious orders in the part of Poland annexed to Prussia, which happened in the first half of the 19<sup>th</sup> century, only women's convents taking care of the poor were not liquidated. The changing social-political situation in that century also influenced the religious and Church life. Numerous new initiatives appeared that were supposed to form new

religious orders. One of the new cloistered families was the Order of the Sisters of St Elizabeth (Nysa 1842).

In the Wałcz deaconate, after the dissolution of the Jesuit college at the end of the 18<sup>th</sup> century, the monastic life did not exist. The energetic parish priest of the Tuczno parish, Rev. Juliusz Alkiewicz, put forward the initiative of bringing nuns to the Wałcz region. The direct cause of the 'gray sisters' coming to Tuczno proved to be the epidemic of typhus that broke out in that region in 1867.

After completing the Church and legal formalities the nuns undertook taking care of the orphans and organizing a private school for girls. The legislature of the 'Kulturkampf' reduced the possibilities of influencing the local society, both Catholic and Evangelic, by the order. After the May Laws were subdued the nuns never returned to the work at school; they took care of out-patients and ran a kindergarten.

At the same time the Wałcz parish priest, Rev. Wurst, seeing the Tuczno nuns' devoted work, wrote a letter to the General Mother Superior, in which he asked to send some nuns to Wałcz. The solemn introduction of the Sisters of St Elizabeth took place on 16 June 1887. The nuns were soon appreciated not only by Catholics but by Protestants and Jews, too. Not only did they serve the sick inhabitants of Wałcz, but also reached such places as Skrzatusz and Nakielno. They took care of the sick, they raised funds as well as collected food for the poor; and they also run a kindergarten. The nuns' work conceived on a wide scale, induced the local people to work in charity organizations. After the outbreak of World War I the 'gray sisters' nursed the wounded and contused soldiers. The ending of the war made it possible for the nuns to continue the work they had been doing earlier in the Wałcz deaconate.

*Translated by Tadeusz Kartowicz*

**Słowa kluczowe:** dekanat wałecki, Tuczno, Wałcz, Elżbietanki.

**Key words:** the Wałcz deaconate, Tuczno, Wałcz, Sisters of St Elizabeth.